GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 250. W Sobotę dnia 24. Października. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 12. Października.

Przez reskrypta Cesarskie z dnia 20. Sierpnia zostali ozdobieni orderem Św. Stanisława 1 klassy, JJ. WW. JJ. XX. Zarządzający dyecezyą Lubelską, Biskup Sufragan Maciéj Wojakowski, Biskup Augustowski Paweł Straszyński, Biskup Kaliski Walenty Tomaszewski, zarządzający dyecezyą Krakowską, Biskup Sufragan Xawery Zielenicki i zarządzający archidyecezyą Warszawską, Biskup Sufragan Tomasz Chmielewski.

JOxiążę Jmć Xawery Drucki Lubecki, Rzeczywisty Radzca Tajny, Członek Rady Państwa, przybył do tutejszéj stolicy 26. Września, z Lubeki na statku parowym „Naślednik.“

Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 8. Września, Bohusławski marszałek szlachty Radzca honorowy Poniatowski, mianowany Kamerjunkrem dworu Cesarskiego.

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, 20. Sierpnia, Rektor Warszawskiéj Rzymsko-katolickiéj duchownéj akademii, Prałat Archydyakon katedry Podlaskiéj, hrabia Albert Ossoliński, zaliczony został do orderu Św. Anny 2 klassy; 28. tegoż m. mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimierza 4 klassy, Kurator honorowy gymnazyum Winnickiego, Kamerjunker, 9 klassy Juszniewski i marszałkowie powiatów: Kijowskiego Charlęski, Wasilkowskiego, Porucznik Gudim-Lewkowicz, Rowieńskiego Wincenty Omieciński i Mohylewskiego Krasowski; za odznaczoną gorliwością ich służbę i prace.

Piszą ze wsi Sredipolje, w powiecie Kremieńczugskim, co następuje: „5. Czerwca, w posadzie Kriukow, składającym część miasta Kremieńczugu, nagle zjawiły się gąsienice w takiéj ilości, że pokryły wszystkie ulice, podwórza i ogrody; potém jęły ciągnąć przez most na Dnieprze ku samemu miastu w tak niezliczoném mnóstwie, że zwierzchność miejska, dla zatamowania przejścia ich na lewy brzeg Dniepru, rozkazała rozprowadzić most; ale ten środek nie zatrzymał gąsienic. Spotkawszy w swym pochodzie przeszkodę, robactwo to zaczęło zbierać się w wielkie kupy i kłębami padając do wody, przepływało do pozostałéj na drugim brzegu części mostu i wpełzając nań, ciągnęło daléj w obranym kierunku na północno-zachód. 6 tegoż miesiąca liczne ulice Kremieńczuga napełniły się gąsienicami, pokryte zostały parkany i ściany wielu domów. Godna uwagi, że w ciągnieniu swojem po ulicach, robaki, zbijając się w massy, rozdzielały się na dwa pasma: w je-

dném szły co największe, a w drugim małe, i ilekroć te pasma przerywały się, przednie zatrzymywały się i czekały aż te, co zostały w tyle, odpoczną i zdążą za niemi. Lud tłumnie zgromadzał się na to niezwykłe widowisko. Zrana 7. Czerwca, gąsienice zjawiły się nagle w naszéj wsi, odległéj od Kremieńczugu o 25 wiorst, w takiém mnóstwie, że wszelkie usiłowania ku ich wytępieniu były próżne. Również i o tymże czasie ukazały się w mieście Griadiżsku, o 30 wiorst od Kremieńczugu, a 8. tegoż m. i w innych miejscach w górę Dniepra, co dowodzi że przeprawiły się przez Dniepr nie w jedném miejscu. Dotąd niezauważano jeszcze szkody od tych robaków w zbożu na pniu, ale w ogrodach, osobliwie tam gdzie były w wielkich massach, wszelkie warzywa zostały zjedzone. Ze szczególniejszą chciwością rzucały się na rosnące po ulicach pokrzywy i roślinę zwaną proskurniak, po tutejszym kałaczyki (?), kędy przeszły robaki, rośliny te nagle znikły. Zjawisko podobne nigdy tu niebyło widziane. Gąsienice te nie większe są od zwyczajnych, znajdowanych na kapuście i na drzewach; koloru są szarożółtawego."

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 15. Październ.

Ogłoszony już memoryał i domysły o niepodaném jeszcze do wiadomości publicznéj ultimatum są jeszcze ciągle przedmiotem głównym uwag tutejszych dzienników. Jutro albo pojutrze napełnią się dzienniki trwogę wzbudzającą wiadomością o nowym zamachu na życie królewskie.

K u r y e r f r a n c u z k i umieścił następujący artykuł: "Rozeszła się wiadomość, że rząd angielski przesłał Admirałowi Stopfordowi rozkazy, aby tymczasowo kroków nieprzyjacielskich zaniechał. Pogłoska ta, aczkolwiek niejakie na giełdzie zrobiła wrażenie, jest bezzasadna. Jedynym wypadkiem odbytéj w poniedziałek rady gabinetowéj to tylko być się zdaje, że memoryał Pana Thiersa dostarczył stronnictwu pokoju nowych dowodów. Zapewniają, że pokojem tchnąca odpowiedź przesłaną będzie rządowi francuzkiemu. Pragniemy tylko, aby nie była podobną do artykułu Lorda Palmerstona w "Morning Chronicle", który mimo swéj pozornéj łagodności zdolny jest przecież umysły jeszcze bardziéj wzburzyć. Artykuł "Chronicle" nosi na sobie piętno urzędowe i występuje na świat z uroczystością ultimatum. Zaczyna on się od oświadczenia, że Anglia otrzymała od Francyi pokojem tchnące doniesienia. Daléj wystawia on Lorda Palmerstona, jako całkiem skłonnego do uprzejmego przyjęcia owych domniemanych doniesień; ale jakże na nie odpowiada! Po odebraniu wiadomości o przypuszczeniu szturmu do Beirutu, i gdy cała Francya zgrozą przejęta była, powiadały nam dzienniki Lorda Palmerstona, w celu niejakoś złagodzenia publicznéj niechęci: "Niech się tylko Mehmed Ali podda, a nie cofniemy żadnego z przyzwoleń, jakie traktat za słuszne uznał". Gdy dziwna ta łaska nie wydała pożądanego skutku, głoszą obecnie, że nową powolnością i ustąpieniem chcą dać dowody, jak wielce pokój miłują. "Ostatnie warunki, mówi Lord Palmerston, jakie teraz Mehmedowi Alemu podać można, zasadzają się na odwołaniu wyroku o jego zrzuceniu i na zostawieniu go przy spokojném dzierzeniu Egiptu" — Szanowny Lord i ten nam jeszcze wyświadcza honor, iż ogłasza, że, jeżeli Francya nie przyjmie spiesznie tych warunków, Mehmed Ali zrzucony z urzędu zostanie i na zawsze go utraci. Otóż to są owe przywłaszczające warunki, podane w pierwszym zapale pomyślnego skutku. Lord Palmerston już się uważa za pana Syryi, któréj wybrzeże znieważył, i rozprawia o prawie zaboru, jak później o prawie podziału rozprawiać będzie, jeżeliby Francya rozpoczęcie tegoż ścierpieć miała. — K o n s t y t u c y o n i s t a rozwodzi się w zupełnie podobny sposób nad artykułem "Morning Chronicle", i uszczypliwie przemawia o pewności, z jaką dziennik angielski już teraz o zdobyciu Syryi rozprawia.

Z dnia 16. Października.

Wczoraj wieczorem po 5. godz, w chwili gdy Król w towarzystwie Królowéj i Pani Adelaide do St. Cloud powracał i przez nadrzecze tuilleryjskie jechał, osoba przed mostem Zgody, w odległości trzech kroków od stojącéj tam straży, z małego karabinu, który pod płaszczem ukrywała, do pojazdu królewskiego strzeliła. Szczęściem, że kula chybiła. Zabójca widocznie miejsce to obrał, aby podobnie jak Alibaud korzystać z chwili, w któréj Król straży się pokłoni. Król albowiem pozdrawiając wojsko, zwykle z pojazdu trochę się wychyla i okno karety otwiera. Szyldwach rzucił się natychmiast na zbrodniarza, który spokojnie odpowiedział: "Przecież ja nieuciekam." Przyaresztowano go i tymczasowo na odwach zaprowadzono. W kilka chwil potém Prefekt policyi tam przybył i instrukcyę rozpoczął. Zbrodniarz do czynu się przyznał, oświadczając iż się zowie M a r i u s D a r m e s, że jest rodem z Marsylii i długo w Paryżu był frotterem. Ma lat 43, ubrany

był w długą suknię, aby karabin lepiéj schować. Zbadano go, a znaleziono przy nim dwa nabite pistolety, sztylet i papiery. Karabin tak mocno był nabity, że przy wystrzale rura pękła, przez co morderca sam się zranił i dwa palce u lewéj ręki stracił. Jeden z gwardzistów konnych należących do orszaku królewskiego lekką odniósł ranę, podobnie jak i lokaj, siedzący na koźle. Karabin pięciu kulami i szrótem był nabity. Darmes miał być w największém wzburzeniu, a, jak drudzy powiadają, zupełnie pijany. W chwili gdy go ujęto, zawołał: „Przeklęty karabin! Celowałem, jak się należy, ale za mocno go nabiłem!“ Zapytany o stan swój, odrzekł, że jest spiskowym, wytępicielem tyranów. Wypiera się dotychczas wszelkiego wspólnictwa, twierdząc, że dopiero przed godziną do zbrodni téj się zdecydował, że Króla nienawidzi, jako największego tyrana, który kiedykolwiek nad Francyą panował, i że niczego bardziéj nieżałuje, jak że go nietrafił. Darmes jest małego wzrostu, i ma dziką i srogą fizyonomię. Postawa jego dowodzi największej zuchwałości. Rana jego ciężka; rozumieją, iż mu jeszcze kilka palców trzeba amputować. Tak okropnych doznawał boleści, że kilka razy zemdlał. O godz. 8. Darmesa do fiakru wsadzono i pod mocną zasłoną wojskową do Conciergerie zawieziono. Tam drugie z nim odbyto badanie. Prefekt policyi zapytał go, czy sam karabin nabił; zwracał uwagę jego, że to do prawdy mniéj podobném, ponieważ nabój takiego był rodzaju, iż rura pęknąć musiała. Darmes odpowiedział: „Proszę Cię, milcz! Powiedziałem Ci prawdę!“ Wszakże w pomieszkaniu Darmesa wiele znaleść miano papierów, dowodzących, że był członkiem tajnego towarzystwa. — Słychać, że Izba Parów natychmiast się zgromadzi, aby tego nowego królobójcę osądzić. — Dnia jutrzejszego deputacye Izb na zamek się udadzą, aby Królowi szczęśliwego ujścia grożącego mu niebezpieczeństwa powinszować.

Wiadomo że PP. Arago i Walferdin, korzystając z niezmiernej głębokości, do jakiéj inżynierowie w Grenelle doszli, świdrując studnię artezyańską, czynili w roku przeszłym doswiadczenia nad temperaturą w głębi ziemi; za pierwszą razą, na głębokości 481 metrów, (przeszło 1680 stop), termometr stustopniowy pokazał 27,05 stopni ciepła. Gdy zaszła wątpliwość ażali tak wysoka temperatura nie była sprawiona przez tarcie, ciż fizycy świeżo ponowili swoje doświadczenie i po siedmiu godzinach zostawania pięciu termometrów o 505 metrów pod ziemią, wród iłu, do którego się dokopano, otrzymali temperaturę 26, 43 st.

Giełda, d. 16. Października. — Rozsiewano pogłoskę, że w Hiszpanii w skutek zabiegów Anglii, uzbrajania wojenne przeciw Francyi rozpoczęto. W kilka chwil przed 5. godz. rozeszła się wieść, że Królowa Regentka Hiszpanii w towarzystwie córki swojéj, Izabelli II. do Port-Vendres zawinęła. Opuściła Hiszpanią, niechcąc przystać na żądanie Junty, aby przeszłe ministeryum pod sąd narodu oddano. — Słychać także, że Ibrahim Basza przez Taurus przeszedł. — Pan Guizot miał jutro do Paryża przybyć. Wszystkie te pogłoski tak krótko przed odejściem poczty się upowszechniają, iż niepodobna otrzymać pewność jaką względem ich wiarogodności.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14 Października.

Times wspomina o krążącéj w Paryżu pogłosce, że rząd francuzki, w celu uprzedzenia wyroku Izb, ma zamiar Minorkę lub Kandyą obsadzić i powiada, że jeden Minister angielski pod względem tego powiedział: «Dobrze, niech wezmą wyspy», ale o zatrzymaniu tychże ani słowa nie wyrzekł.

Zdanie sprawy towarzystwa Statystycznego wykrywa ważne różnice śmiertelności w wojsku angielskiem, na rozmaitych punktach posiadłości tego ogromnego Państwa. I tak, w wojskach europejskich, na 1000 ludzi, umiera rocznie w Sierra Leone 485 ludzi, w Jamaice 121, na wyspach nazwanych Wietrznych i pod Wiatrem 78, w Prezydencyi Madras 48, w Bermudes 28, w St. Maurice 27, na św. Helenie 25, na wyspach Jońskich 25, w Gibraltar 21, na Malcie 16, w Kanadzie 16, w Nowéj Szkocyi i w Nowym Brunświku 14, w W. Brytanii i Irlandyi także 14, na stronie zachodniéj Przylądka dobréj Nadziei 13, Wschodniéj 9.

1822 roku weszło do portów połączonych Królestw 215 statków przewozowych z 31,596 tonn ładunku, w 1830 było już statków 6840, a ładunku przeszło milion tonn, w 1837 statków 15,481, a ładunku 2,671,577 tonn, tak iż w przeciągu 16 lat ruch powiększył się o 84 razy. Na próżno szukanoby gdziekolwiek indziéj podobnego przykładu. Główniejszym artykułem, ruch ten utrzymującym, jest dowoz węgla ziemnego z jednych portów do drugich.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, d. 7. Październ.

Stósownie do „Eco del Comercio“ nowe ministeryum Królową do wydania manifestu wezwie, zawierającego następujące szczegóły:

1) Potępienie tych osób, które ostatniemi laty przez swoje nieprawne czyli anti-konstytucyjne postępowanie Królową skompromitowały; 2) Pochwałę teraźniejszego ruchu; 3) Wyznanie, że brzemię rządów siły jéj przewyższa, że więc korzyść kraju i młodéj Królowéj wymaga, aby współrejentów obrano. 4) Przyrzeczenie, że N. Pani oznaczone przez lud imieniem Camarilli osoby z towarzystwa swego oddali. 5) Deklaracyę, że teraźniejsze Cortezy przez najwyższą wolę de facto i de jure istnieć przestały, że się w opinii publicznéj, od któréj żadnéj więcéj niema appellacyi, krzywoprzysięstwa dopuściły, że więc nowe powszechne wybory nastąpić muszą.

Wolne miasto Kraków.

Jak zwykle każdorocznie w Krakowie, w pierwszych dniach bieżącego miesiąca odbyła się uroczysta processya po obszernym Krakowa rynku z obrazem Najświęt. Maryi Panny Rożańcowéj z kościoła XX. Dominikanów, którą lud mnogi, przy odgłosie muzyki i śpiewie, uobecnił. Zachwycający to widok i zniewalający do prawdziwego nabożeństwa serca. Poprzedziło Bractwo Rożańcowe z chorągwiami, feretrami, tworzące jakoby sznur świetnych religii naszéj oznaków. Cechy ze swojemi właściwemi sztandarami obstąpiły w około wielce tu w mieście Krakowie łaskami sławny obraz, przybrany gustownie, dar niegdy Biskupa krakowskiego, zprowadzony z Rzymu, przez samegoż Namiestnika Jezusa Chrystusa poświęcony i Dominikanom podarowany. Obok tego obrazu unoszonego na rękach pobożnych, gorzało światło różnych cechów, jakie w téjże Bazylice utrzymują swoje ołtarze. Za tym postępował Celebrans z assystentami, mający z tamtéj strony obrazu zgromadzenie Dominikańskie. Lud zanucił mo[illegible]ym głosem w rogu ulicy Grodzkiéj, gdzie Senat krakowski zburzył kościół Wszystkich Świętych, pieśń «Bądź pozdrowiona», która się rozległa po wszystkich Krakowa ulicach. W ciągu ośmiodniowego nabożeństwa mnóstwo różnego stanu ludzi zapełniało przestrzeń kościoła rozległego podczas wieczornéj chwili, celem połączenia się w modlitwie Rożańcowéj i słuchania przemów zajmujących umysły i przenikających serca, słynnego z kaznodziejskiéj sztuki i wymowy miejscowego kapłana, który gdy mówić zaczął, tak urocza następowała chwila, iżby brzęczącą usłyszano muchę. Wzniosłe prawdy, śliczne pomysły, chcąc je godną uwieńczyć pochwałą, długiéj potrzeba rozprawy. Po ostatniéj tkliwéj odezwie odniesiono wśród westchnień i łez obecnych szanowny obraz do właściwéj jemu kaplicy.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 30. Września.

(*Gaz. Powsz. Lipska*) — Ku końcowi tygodnia tego znowu 10,000 wojska do Beirutu pod żagle wyjść ma. Dnia 27go Września z Warny 8000 wojska do Azyi przewieziono. Pod Kutahią drugi utworzą obóz, ale głównym obozem czyli punktem zebrania się będzie Koniah, skoro Rossyanie z Synopy, gdzie wylądują, daléj się posuną, aby się z Turkami połączyć. Armia tam działać i przez Marasz do Syryi pójść mająca, ma na połowę z Rossyan, a na połowę z Turków się składać. Oprócz tego korpus rossyjski przez Amasię, Sivas i Diarbeur postąpi i w drodze stojące tam wojska tureckie z sobą połączy. Spodziewają się po tém zjednoczeniu narodów, że niespokojny duch zniechęconych i podburzanych mieszkańców tém zostanie przytłumiony. Naczelne dowództwo nad skombinowaném wojskiem obejmie General rossyjski. W ogólności około 90,000 Turków w obrębach państwa teraz jest w ruchu. Ilości stojącéj w rozległych prowincyach armii niemożna wprawdzie dokładnie ocenić. Jeżeli jednak wykazom żołdu, w ministerstwie skarbu się znajdującym, wiarę dać można, to 140000 żołnierzy tureckich obecnie żołd pobiera, która to ilość jakkolwiek wielkości kraju nieodpowiadająca, wszelako wystarcza, aby wspierana i posiłkowana przez mocarstwa europejskie, 60—80,000 nieprzyjaciół pokonać. Wszyscy tu obecni generałowie tureccy dnia 27go Września na radę wojenną zwołani zostali, gdzie im natychmiast do przeznaczonych im korpusów udać się rozkazano. Dnia 28. Września Minister wojny odbył przegląd konsystujących tu 4 pułków artyleryi. Wyćwiczeni przez oficerów pruskich artylerzyści wzbudzili powszechne zadziwienie, równie przez dokładność w strzelaniu jako też przez zręcznie i szybko wykonywane ewolucye artyleryi konnéj. Przekonano się powszechnie, że wyćwiczona przez Francuzów artylerya nierównie gorsza od téj, która pruskich instruktorów miała.

Dnia 25. Września wieczorem o 10. godz. w stolicy tutejszéj w dzielnicy, zwanéj Oun-Kapaneu, pożar wybuchnął, który 200 sklepów kupieckich, 40 domów mieszkalnych, kilka składów zboża z znacznémi zapasami i w sprzęty srebrne bogatą synagogę w perzynę obrócił. Żydzi przy tém najwięcéj stracili i otworzono tu dla nich składki.

Egipt.

Z Alexandryi, d. 26. Września.

(Lipska Gaz. Pow.) W skutek wyrzecze-

nego przez Portę złożenia z urzędu Mehmeda Alego i rzuconéj nań klątwy, otrzymali tutejsi konsulowie Austryi, Anglii, Prus i Rossyi od swych Posłów w Konstantynopolu rozkazy, aby w ciągu 24 godzin na okręty się przenieśli. I w istocie także ci czteréj konsulowie d. 23. Września Alexandryą opuścili. Pułkownik Hodges bowiem udał się na pokład jednego z angielskich okrętów liniowych, stojących w porcie tutejszym, a trzej inni wsiedli na austryacki okręt parowy, który na brzegi Syryi popłynął, gdzie depesze Admirałowi Stopfordowi wręczy, a następnie do Konstantynopola odpłynie. Angielski konsul Larking pozostał tu wprawdzie, ale tylko jako osoba prywatna. — Przebywający tu Anglicy udali się pod opiekę konsula holenderskiego, Austryacy pod opiekę konsula Toskańskiego, a Rossyanie i Prusacy pod opiekę konsula szwajcarskiego. Nagły ten wyjazd konsulów wielkie tu zrobił wrażenie i ludność europejską wielkim przejął strachem; nawet ludność muzułmańska nie zdołała uniknąć tego wrażenia, choć spokojność, dla utrzymania któréj rząd zresztą sprężystych chwycił się środków, ani na chwilę zakłócenia nie doznała. Najmędrszą rzeczą, jaką Mehmed Ali mógł zrobić wśród podobnych okoliczności, był wydany przez niego rozkaz, aby oficerów floty tureckiéj, z wyłączeniem czterech najwyższych dowodzców, Kapudana Baszy, Riali Beja, Kapudana Beja i Motali Baszy, od obowiązków uwolniono i do Konstantynopola odesłano. Pozostałych zaś ludzi z okrętów tureckich jeszcze zatrzymano, i ci, jak już wiadomo, znajdują się na pokładach flot obydwóch. Rząd chciał flotę swoję na otwarte wyprowadzić morze, ale w skutek gruntowniejszéj rozwagi i przedstawień konsula francuzkiego, środek ten do dalszego odłożono czasu. Dowiedziano się przecież o tym zamiarze Mehmeda Alego pod względem jego floty i niezawodnie w skutek tego oddaliły się dwa angielskie okręty liniowe, a tylko się dwie korwety do przetrząsania do portu wbiegających okrętów pozostały. Przed swoim wyjazdem zawiadomili jeszcze czterej konsulowie w sposób urzędowy poddanych rządów swoich o zawyrokowaném przez Portę opasaniu Alexandryi i wezwali tychże, aby potrzebne poczynili przygotowania i sprawy swoje uporządkowali. Tutejszy francuzki Konsul Gen. nie zawiadomił przeciwnie żyjących tu Francuzów o téj blokadzie, a to z téj przyczyny, że, jak nadeszły tu onegdaj z Konstantynopola francuzki okręt parowy donosi, Poseł francuzki przy Porcie, Pan Pontois, blokady téj nie uznał. Tym samym okrętem parowym przybył tu zarazem wysoki oficer z korpusu inżenierów, któremu rząd jego obejrzenie warowni alexandryjskiéj polecił. Pan Cochelet przedstawił go zaraz Baszy, a ten przyjął go jak najuprzejmiéj i wydał stósowne rozporządzenia, aby zamiar swój osięgnął. — Z wybrzeża syryjskiego sięgają tylko wiadomości do dnia 20. Września i oprócz wiadomego już obsadzenia Beirutu i kilku innych nadbrzeżnych punktów, tylko o przybyciu mianowanego przez Portę Baszy w Acre, Izzeta Mohameda Baszy, do Kaiffy z oddziałem wojska tureckiego donoszą. — Mehmed Ali przebywa ciągle w swoim pałacu letnim w bliskości Alexandryi; odebrane nawet z Syryi wiadomości nie zdołały czoła jego zachmurzyć, a dowiedziawszy się, że go w Konstantynopolu urzędowania pozbawiono, miał z uśmiechem odpowiedzieć: „Jest to trzeci stracony wexel na rządy Egiptu, który mi Porta przedstawia.» Wieść także niesie, że Wielkiemu Wezyrowi przesłał nowe pismo, w którém mu wystawia, że tenże postępowaniem swojém swojego młodego Monarchę na niebezpieczeństwo naraża. — Dopis. W téj chwili dowiadujemy się z wiarogodnego źródła o wydanym przez Wicekróla rozkazie, aby 18 okrętów liniowych i 8 fregat było w pogotowiu do udania się za danym znakiem pod żagle. Równocześnie miano wyprawić gońców do Ibrahima Baszy z rozkazem, ażeby naprzód wyruszył. Obydwa angielskie okręty liniowe znowu się przed portem Alexandryi ukazały, ale z rozpuszczonemi żaglami.

Syrya.

Malta Times z dnia 5. Października zawiera następujące wiadomości ze Wschodu: Pismo jedno z Alexandryi z dnia 26. Września donosi: «Dnia 24. rozkazał Basza obydwom flotom wypłynąć na otwarte morze, ale sądzę, że konsul francuzki odradził mu ten krok niepolityczny. Z upragnieniem wyglądamy tu odpowiedzi rządu francuzkiego, gdy Basza całkiem się w jego rzucił objęcia i oświadczył, że jeżeli mu Francya dopomódz nie zechce, sam swoję sprawę wywalczy. — Gdyby jednak okręty istotnie wypłynąć miały, obawiać się należy, aby im przy przebywaniu wązkiego kanału okręty angielskie wielkiéj nie zadały szkody.»

W Meditarraneo czytamy: «Przeszło 300 Egipcyan przeszło na stronę sprzymierzonych mocarstw; podług ich zeznania armia egipska ma być bardzo zniechęcona i 2000 ludzi czeka tylko na sposobność do pójścia za ich przykładem. 6000 gorali już sprzymierzeńcy uzbroili, 12—18,000 chętnieby się do nich

przyłączyło, gdyby główna siła Ibrahima Baszy na teraz temu nie przeszkadzała. Pan Walton, podporucznik na okręcie «Gordon», pełni teraz na tureckim okręcie z wywieszoną banderą obowiązki Porucznika bandery, prywatnego Sekretarza i Adjutanta Admirała Walkera. Gdy przy natarciu na Dschebel w Syryi naszych żołnierzy morskich i majtków odparto, biegł porucznik Grenfell z fregaty parowéj «Cyclop» w towarzystwie jednego majtka wzdłuż wybrzeża, w celu przyniesienia nazad utraconéj bandery angielskiéj. Dokazał on także tego wśród gwałtownego strzelania Egipcyan i za przybyciem do statków powitano go trzykrotnym wykrzykiem Hurrah!"

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Kr. Reg. w Poznaniu z dnia 20. Paźdz. zawiera między innemi: doniesienie o egzaminie kandydatów urzędu kaznodziejskiego; — następujące doniesienie o chorobach bydlęcych: W trzodzie owiec dominialnych w Kościankach i Sierakowie, tudzież pomiędzy owcami włościańskiemi w Szamarzewie pow. Wrzesińskiego, w Głowienku powiatu Sredzkiego, w Eichquast i Dąbrówce powiatu Obornickiego wybuchła ośpica, zaczém wsie rzeczone zamknięte zostały. Ośpica owcza w Żukowie powiatu Obornickiego ustała, równie jak zgorzelina śledziony w trzodzie chlewnéj w Nawiskach tegoż powiatu; — następujące Kroniki osobiste przez Król. Pruską Regencyą I. i II. ogłoszone: Posiedziciel dóbr Müller w Bartoszewicach pod Jutrosinem złożył urząd specyalnego w powiecie Wrzesińskim Dyrektora Szwedtskiego towarzystwa assekuracyi przeciw szkodom gradobicia i ognia. — W trzeciém ćwierćroczu potwierdzeni w tutejszym obwodzie zarządowym: *A.* plebanami: 1) kapelan przy tutejszym kościele pomocniczym kościoła S. Wojciecha, Sylwester Krajewski, proboszczem w Czempiniu; 2) kandydat ewanielickiego urzędu kaznodziejskiego, Karól Samuel Hemerling, pastorem w Kręsku; 3) Rektor szkoły Karol August Geisler w Ostrowie kaznodzieją popołudniowym tamże; 4) kandydat urzędu kaznodziejskiego Adolf Ludwik Schoenfeld pastorem w Kobylinie. *B.* Nauczycielami: 1) kandydat stanu nauczycielskiego Karol Michalke nauczycielem szkoły katolickiéj w Rawiczu pow. Krobskiego; 2) Wojc. Laskowski 1ym nauczycielem szkoły katolickiéj w Opalenicy pow. Bukowskiego; 3) kandydat stanu nauczycielskiego Wilhelm Haake drugim nauczycielem szkoły w Rydzynie pow. Wschowskiego; 4) Jan Laube nauczycielem w Soleckich olędrach pow. Babimostskiego; 5) Jan Kreuz nauczycielem w Buku pow. Bukowskiego; 6) August Dawid Gottfried rektorem ewanielickiej szkoły miejskiéj w Międzyrzeczu pow. Międzyrzeckiego; 7) Boguchwał Herkt nauczycielem w Komorowskich olędrach pow. Babimostskiego; 8) Stanisław Hącia nauczycielem w Laskach powiatu Ostrzeszowskiego; 9) Teodor Roesler nauczycielem w Starych Drzewcach powiatu Wschowskiego; 10) Maxymilian Neumann drugim nauczycielem w Opalenicy pow. Bukowskiego; 11) Jan Samuel Jagoda nauczycielem w Żołwinie powiatu Międzyrzeckiego; 12) Jan Koczorowski nauczycielem w Wojnowicach powiatu Bukowskiego.

Dnia 29. Lipca w kościele parafialnym Stańkowskim w gubernii Witebskiéiéj, powiecie Surażskim, odbył się religijny obrząd złotego wesela JJWW. Józefa i Barbary z Wańkowiczów Bohdanowiczów; połączonych węzłem małżeńskim wroku 1790, dnia 29. Lipca. Sędziwą tę parę błogosławił w imieniu JW. Metropolity wszystkich w Rossyi Rzymsko-Katolickich kościołów, Archi-katedry Mohilewskiéj Kanonik, Mohilewskiego Konsystorza Assessor, WJX. Kossowski, w obecności obywatelów połączonych węzłem pokrewieństwa z domem Bohdanowiczow, z gubernió w Witebskiéj, Mohylewskiéj i Mińskiéj, przeszło do 300 osób zgromadzonych. To zebranie tak liczne i świetne mieściło w sobie 37 osób wnuków sędziwych Bohdanowiczów, z pięciu ich synów i czterech córek zrodzonych.

(Z *Rozm. Lwow.*) — Obraz dziejowy miasta Lwowa z roku 1449. (*Dal. ciąg.*) — A miasto klasło w obie dłonie na śmiały wyrok Piotra z Lubina, panowie Ruscy potakiwali głową, — odcięto zarażony członek dzielnicy, by zdrowe ciało zachować. — Ale któż biednéj sierocie ulgę za synem przyniesie! — Sąd ludzki, skończył swe czyny, dał wyrok — zdejmą głowę; krew za krew wylać — ale wrócić, — kto wróci? — dla tego matka stoi jak stała w płaczu w żałobie! W tym z koła ciekawych mieszczan, wyszedł człowiek z siwym włosem, — na szyi kryza biała, a czarne upięcie stroju, obcisłe, włoskim obyczajem trąciło. — Przyszedł do syna Rusinki, wziął go za tętno; długo nasłuchiwał ciekawie — a w okół milczenie niespokojne. — »Kto taki?« pytały tylko twarze jedne drugich. — To Wasyl Apothecarius 1) pierw-

1) Pierwszy aptekarz, o którym wiemy, około tego czasu był osiadł we Lwowie i zwał się Wasyl. (histor.)

szy w swéj sztuce, co się w tém mieście sadowi, — szemrano w koło. — Wasyl obrócił się do Rusinki: »Matko nie płaczcie; wasz Illyi żyć będzie.« Krzyk jéj i ona sama razem leżały u nóg Wasyla. — Za wyrok zemsty, matka nieznalazła głosu, — za powrót życia dziecka o! czyż głos nawet ostatni nie wypadnie z ust wdzięcznéj matki? — Wasyl wziął Illyja w ręce i powiódł do swego bazaru w rynek miasta, a za nim mnogo ciekawych rozbiegło się ludzi. Zwolna wychodzono z ratusza, — na samém wyjściu starosta Odrowąż odebrał królewskiego posłańca i wraz do siebie na zamek panów Rusi sprosił. — Wielkie złe zabierało się na halicką ziemię. W Wołoszech Piotr wojewoda umarł, a brat jego co dotąd w Kołomyi na mieszkaniu siedział, z prawa następstwa brał się na Multany, i prosił wuja swego króla polskiego Kazimierza Jagiełłona, o pomoc przeciw Bogdanowi Samozwańcy, co sobie na ziemiach wołoskich stronnictwo zrobiwszy, udawał jego stryja, a teraz wybiegł z gór wołoskich i Piotra z Suczawy wypędził, — i gnał go ku Kołomyi. — Właśnie łuny od Halicza, znać dają o postępie Wołocha, na ruskie ziemię ciągnie on ogniem i mieczem. Już wojsko polskie gonią najezdce, a mieli wodzów z głowy i z ręki świadomych dobrze i w utarczkach. — Trzech ich było, — trzéj Rusini — krępcy i wielowaźni — Piotr Odrowąż, wojewoda Ruski, brat starosty, u którego rada teraz i brat kochany arcybiskupa, — Mikołaj Porawa, starosta Halicki, i Michał Buczacki rycerz. Krucho być musi, gdy mimo tego list królewski oddał Janowi z Sienna Sienniskiemu pan starosta lwowski, a w nim nakazano zbierać posiłkowe wojsko pod Lwowem. — Do tego król się w własnéj obiecał osobie — U panów ruskich, przy boku był miecz, a po lewéj serce, od serca na miecze porzucili ręce i już gotowi. — Jak w pole ruszyć czyni rozkazy Jan z Sienna, — i wielu każdy da z łanu; wyznacza; — lecz króla czekać we Lwowie, zgodziła się rada. 2) Posłowie z miasta prosili panów ruskich, w razie napadu o pomoc: kazano im bronić się Rajtarami niemieckiemi z murów; a oni pójdą pogonią, lub przodem piersi w polu nadstawią. — „Wy miasta, my ziem ruskich pilnować zwykli«, odparł im z pyszna Jacko z Dziedoszyc; rada i na to przystała. — Potemu przyszło kilku z dzielniejszéj miejskiéj młodzi, Adam i Janusz Samchowie na czole; — młoda ich krew nie chciała w murach czekać na Wołocha; wpraszali się w ochotę — w pole, wały zostawili starym; ich kusi konia dosiąść—gonić. „Od łokcia po korda rośnij mi żwawo ochocza młodzi, a będziemy się jakoś bracić!“ zagadł żywo pan Odrowąż starosta, a list pozwolenia wydał im w pułki buczackiego rycerza i wesoło odeszli radę. Wieczorem było; gdy ochotnicy nasi wracali z niżkiego zamku, — twarz ich jaśniała, właśnie niebo co nad niemi iskrzy gwiazdami. — Na zaułku ormijańskim zatrzymali chwilę, umowili wspólnie, gdzie jutro z koniem i zbrojno zejść się mają, — a teraz każdy z osobna poleciał żegnać, co miał najdroższego w życiu. — Adam i Janusz Samech, szli zwolna przez rynek; w zielonéj kamienicy, co lewem bokiem ratuszowi stała, na piętrze migało światełko; — Janusz pojrzał po szybach i lica czerwieni. „Wiem gdzie zajdziesz“, mówi mu z cicha Adam, — „daj ci Boże, — i pożegnać i znowu zdrowo powitać, — ja z siodłem na Saracenkę pospieszę i nasze opatrzę zbroice. —“ „Tylko mi nie baw Adamie w kosterkę, bo wiesz, że nasi panowie radni, darmo praw miastu nie piszą: zakazali te grania w kości (roku 1387) i jużem za ciebie karą nie jednę grzywnę upłacił. —“ „Ba! jutro za swo ą grzywną niechże mnie gonią za krakowską bramę“, odparł mu małoważny Adam i poszedł daléj.

(Dokończenie nastąpi.)

2) Historyczne.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Sciborzu dnia 20. Września 1835. roku Andrzeja Wierzbińskiego i wdowy po nim Józefy z Zakrzewskich Wierzbińskiéj, pierwszego ślubu Wolskiéj, w dniu 12. Października 1839. r. z tego świata zeszłéj, na wniosek opiekuna sukcessorów beneficyalnych, dekretem z dnia dzisiejszego proces spadkowo-likwidacyjny otworzony został.

Do likwidowania pretensyi i oświadczenia się względem postanowienia tymczasowego Kuratora i Kontradyktora w osobie Radzcy sprawiedliwości Schoepke ustanowionego, wyznaczywszy termin na

dzień 21. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 11téj przed Deputowanym Ur. Busch, Assessorem Sądu swego tutej w naszym lokalu służbowym; zapozywamy nań wszystkich pretensye do spadku z jakiegokolwiek źródła czynić chcących, ażeby osobiście lub przez upoważnionych prawnie pełnomocników, na których przedstawiamy im Kommissarzy sprawiedliwości Roquette, Goltza i Szulca II., stawili się, pretensye swe podali

i rzetelność ich udowodnili, gdyż w razie przeciwnym niestawający za utracających mieć mogących prawa pierwszeństwa uznani, a z pretensyami swemi na to przekazani zostaną, coby po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli pozostać mogło.

Bydgoszcz, dnia 3. Lipca 1840.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Lankowice, powiatu Szubińskiego, oszacowane przez Landszaftę na 15,264 tal. 27 sgr. 10 fen., mają być

w dniu 3. Lutego 1841. r.

zrana o 10téj godzinie w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych, sprzedane. Taxa, attest hipoteczny i warunki sprzedaży mogą w Registraturze w oddziale III. być przejrzane. Wszyscy pretendenci realni wzywają się niniejszém, aby się najpóźniéj w tymże terminie zgłosili.

Z miejsca zaś pobytu niewiadomi wierzyciele realni:

1) Brygitta owdowiała Trąpczyńska,
2) syn jéj Wojciech Trąpczyński i dzieci jego,
3) nieznajomi interessenci zahipotekowanéj pod Rubr. III. № 4. zaległéj summy szacunkowéj 6350 tal.,
4) handel wdowy Schmaedike i współki,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Bydgoszcz, dnia 2. Czerwca 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Kobielin (Chobielin) № 109., Jarużyn № 87. i folwark Sobiech z przyległościami powiatu Szubińskiego, otaxowane przez Towarzystwo Ziemstwa na 22,462 tal. 1 sgr. 1 fen., a to podług taxy, która wraz z wykazem hypotecznym w registraturze przejrzaną być może, mają być

w dniu 3. Lutego 1841. r.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych w drodze koniecznéj subhastacyi sprzedane.

Z miejsca pobytu niewiadoma współwłaścicielka Wiktorya z Arnoldów, dawniéj owdowiała Sobierayska, teraz zamężna Bieczyńska, i następujący z pobytu niewiadomi wierzyciele:

1) Ur. Nikodem Bieczyński,
2) Maryanna z Jaworskich owdowiała Sobierayska,

zapozywają się na ten termin publicznie.

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 25. Październ. 1840 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 16. aż do 22. Paźdz 1840.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	1	—	—	2	1
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- W. Multyszewski	—	4	1	2	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Balcerowski	—	1	4	4	1	1
W kościele Sw. Marcina	- Prob Kamieński	—	3	—	3	1	1
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Urbanowicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	7	8	2	4	2
W ewanielickim S. Piotra	Kandydat Jähner	—	—	—	—	1	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	2	—	3	1	1
		Ogółem .	18	13	14	10	6